Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, niedziela, 16 października 1938 Nr 284

Niemcy - jedność - nienawiść

Byli ludzie — u nas, ale także i gdzie indziej — którzy w gorących dniach z końca września mówili i pisali:

— Dajmyż Niemcom, czego chcą, bo to jest jedyny sposób na uniknięcie wojny.

Daladier wracając z Monachium spotkał się w Paryżu z tak gorącym powitaniem, jakby rzeczywiście przywoził pokój gwarantowany na sto lat. Ludzie rzucali się sobie w objęcia wśród wybuchów radości:

— No i uniknęliśmy wojny.

EKSPANSJA NIEMIEC.

Były to złudzenia. „Monachium" nie załatwiło wszystkich spornych spraw Europy, a to, co załatwiło, mieści w sobie wielorakie niebezpieczeństwa.

Nie załatwiło sprawy Zaolzia i sprawy rewindykacyj węgierskich. Pierwszą z nich załatwiła sobie sama Polska w drodze bezpośredniej rozmowy z Pragą. Drugą załatwiają Węgry, porając się z dużymi trudnościami, z których, kto wie, czy nie największą, stanowi niechęć Berlina do wspólnej granicy Polski i Węgier. Dziś z tego powodu wyłania się nowy konflikt międzynarodowy, a prasa ogłasza depesze pod takimi tytułami, jak n. p.: „Węgry grożą wojną"...

To, co „Monachium" załatwiło pozytywnie, więc oddanie Sudetów Niemcom, mieści w sobie duże niebezpieczeństwa na przyszłość. Nazajutrz po tym „monachijskim pokoju" pisaliśmy, że Rzesza uzyskawszy tak wspaniałe zdobycze, zechce teraz realizować swój przedwojenny sen o drodze na Bliski Wschód. Ostatnio „Kurier Warszawski" donosi, że w Jugosławii, Bułgarii i Turcji ujawnił się w ostatnich dniach napór ekonomiczny Rzeszy, który sięga aż do Afganistanu i Iranu, i tam zaczyna wygrywać konkurencję z innymi państwami Europy, n. p. z Anglią... Tak zwycięstwo Niemiec w sprawie sudeckiej odbiło się na losach świata. Dodajmy do tego zapowiedź nowych zbrojeń rzuconą w Saarbruecken przez Hitlera, a zrozumiemy łatwo, jak wielkie przemiany gotują się w bliskiej przyszłości.

JESZCZE „ZJEDNOCZENIE".

„Polska skazana jest na wielkość"... „Nic o nas bez nas"... „Polska jest mocarstwem"... — „Między Niemcami a Rosją"...

Od świtu do nocy słyszymy te i podobne frazesy. Wszystkie są słuszne. Chodzi jednak o to, by tę „wielkość" zrealizować. Nie na każdym odcinku jest to możliwe. Ale na jednym przynajmniej można ją przy dobrej woli osiągnąć, a bieg życia międzynarodowego woła o pośpiech.

Myślimy o tym tak ciągle nadużywanym słowie: „Zjednoczenie narodu".

Właściwie można by znienawidzieć to pojęcie. Tyle się na ten temat nagadało i napisało, tak je szczegółowo wyjaśniono, tak wyraźnie oznaczono drogi prawdziwego zjednoczenia, tak nic już nie pozostało do dyskusji, że doprawdy można znienawidzieć każdego, kto tę sprawę zaczyna „od początku".

A jednak — nie ma innej rady. Trzeba wciąż powtarzać, że jedna jest tylko droga do „podniesienia Polski wzwyż" i do uczynienia jej „wielką Polską", a to zjednoczenie Polaków przez porozumienie różnych ugrupowań. Trzeba to powtarzać tak długo, aż najtępsze głowy wreszcie zrozumieją, że wszystko inne, co się marzy niektórym upartym politykom, nie jest zjednoczeniem, ale rozbiciem. Jest pomnażaniem nienawiści i zaostrzaniem konfliktów. Jest hiszpanizacją Polski... Trzeba o tym pamiętać zwłaszcza teraz podczas kampanii wyborczej. Należy tępić bezlitośnie wszelkie ekscytowanie umysłów. Z którejkolwiek by wychodziło strony...

PROGRAM NIENAWIŚCI.

Z wielu ośrodków, które produkują nienawiść, na szczególną uwagę zasługuje grupa O. N. R. „Falangi". Dlatego, że się na nią składają bardzo młodzi ludzie, — a powtóre i dlatego, że w walce z przeciwnikami politycznymi, czy ideologicznymi bije prawdziwe rekordy.

W ostatnim numerze ich organu czytam nieprzytomną w zapamiętaniu napaść na „Głos Narodu". Że razem z „Polonią" katowicką i nie wychodzącą już „Nową Rzeczpospolitą" tworzy „Front Morges" Paderewskiego, gen. Hallera, i Korfantego, — front, który według „Falangi" — jest „bluffem masonerii Wielkiego Wschodu"...

Życzliwi ludzie radzili nam zaskarżyć „Falangę" o zniesławienie. Nie skorzystamy z tej rady. Mamy przeciw sobie nie poważnego przeciwnika, ale grupę rozbrykanych dzieciaków, które w stosunku do opiekunów praktykują metodę wyprowadzania w pole, a do przeciwników metodę terroru.

Zastanawia nas jednak przyczyna niechęci „Falangi" do „Głosu Narodu". I po zbadaniu naszego do tej grupy stosunku dochodzimy do przekonania, że przyczyna tkwi w tym, iż — „Wielka Polska" „Falangi" polega na wytępieniu wszystkich, którzy nie wierzą w „zjednoczenie" siłą, — nasza zaś wielka Polska na współpracy wszystkich, którzy się znakiem Krzyża znaczą. Jej ideologia to — nienawiść, terror i hiszpanizacja Polski. Nasza zaś to — wiara, w możliwość wychowania chrześcijańskiego społeczeństwa, w możliwość współpracy i w człowieka.

Z „Frontem Morges" nic nas nie łączy. Ale, jeśli „Front Morges" podziela te poglądy, to jesteśmy gotowi na cały głos wołać: niech żyje!

Sądzimy, że na „Wielką Polskę" składać się winny nie gromady niewolników, lub stosy trupów, ale ludzie żywi i wolni, którzy dla ideałów religijnych i narodowych gotowi są każdej chwili szczerze poświęcić nieistotne różnice poglądów i współpracować. Dlatego w miarę sił wpływamy na złagodzenie walk wewnętrznych i nawołujemy do zgody. W tym widzimy naszą misję i nasze zadanie. W szczegółach zapewne popełniamy błędy, ale jesteśmy zdania, że temu, kto się do Chrystusa odwołuje, tak a nie inaczej, należy działać. I jeszcze, że teraz, kiedy się zbiera w Europie na nowy potężny atak germanizmu, jest po prostu zdradą wobec narodu, głosić nienawiść i braci do walki popychać.

Jeśli „Falanga" jest innego zdania, niechże je sobie głosi. Ale niech się strzeże identyfikowania solidaryzmu narodowego z masonerią, a chrześcijaństwa z nienawiścią. To może przystoi „Zadrudze", lecz nie „Falandze".

J. P.

Węgrzy mobilizują 5 roczników

Budapeszt, 15. X. (PAT). Węgierska agencja telegraficzna podaje: Sytuacja, jaka się wytworzyła w następstwie zerwania rokowań węgiersko-czechosłowackich, uczyniła niezbędnym wydanie nowych zarządzeń. W konsekwencji tego minister Honwedów powołuje 5 nowych roczników. Obowiązani do służby wojskowej, a należący do roczników 1905 i 1911 muszą stawić się w swych oddziałach już w poniedziałek.

Adiutant Hitlera aresztowany?

Berlin, 15. X. (t.) Rozeszła się w tutejszych kołach politycznych pogłoska o aresztowaniu adiutanta kanclerza Hitlera i b. dowódcy kompanii, w której służył w czasie wojny Hitler, kpt. Wiedemanna.

W związku z tym donoszą, że już od dłuższego czasu panowały między Wiedemannem a min. spraw zagr. Ribbentropem poważne różnice zdań co do polityki zagranicznej. Minister Ribbentrop był przeciwny spełnianiu specjalnych misji zagranicznych przez Wiedemanna poza jego plecami. W związku z tym dochodziło

między Ribbentropem a Hitlerem

na tle polityki zagranicznej do poważnych zdań, a ostatecznie udało się Ribbentropowi przekonać m. in. szefa Gestapo Himmlera oraz zastępcę Hitlera Hessa o słuszności swego stanowiska i Wiedemann, jak krążą pogłoski, został aresztowany.

Obrzucanie kościołów kamieniami w Wiedniu

Wiedeń, 15. X. Przybył tu wczoraj z polecenia Hitlera min. Goebbels. Ma on przeprowadzić badanie w związku z demonstracjami przeciw ks. kard. Innitzerowi. W szczególności chce poznać „prawdziwe" nastroje ludności w stosunku do arcyb. Wiednia. W nocy z piątku na sobotę zdarzyły się

fakty rzucania kamieniami na kościoły i klasztory.

Jest to skutek demagogicznej agitacji narodowych socjalistów.

Nie będzie wojny czesko-węgierskiej?

Rzym i Berlin naciskają na Pragę

Rzym, 15. X. (PAT.). Zdaniem tutejszych kół węgierskich, w wyniku rozmów przeprowadzonych w Rzymie pomiędzy min. Csakym a ministrem S. Z. Ciano i Mussolinim, spodziewać się należy dalszych konsultacji niemiecko-włoskich oraz wywarcia przez Rzym i Berlin na rząd Czechosłowacji presji w kierunku uwzględnienia żądań węgierskich. Kolejnym etapem tej akcji formalnej mogłoby być przedstawienie Węgrom przez Czechosłowację nowych kontrpropozycyj, które by szły po linii postulatów węgierskich.

Ustawiczne walki partyzantów

Uzhorod, 15. X. (PAT). Według wiadomości tutejszych kół dziennikarskich, czeskie oddziały wojskowe i żandarmeria prowadzą ustawiczne potyczki z oddziałami partyzantów w okolicy Berechowa i Munkaczewa. Potyczki toczą się w trudnym i niedostępnym terenie górskim.

Żądania Węgrów

Budapeszt, 15. X. (PAT). Organ rządowy „Esti Ujsag" ogłasza dane liczbowe dotyczące żądań węgierskich przedstawionych na konferencji w Komarnie. Delegacja węgierska zażądała odstąpienia obszaru liczącego

12.940 km kw., zamieszkałego przez 1,030.000 mieszkańców.

Delegacja czeska zaproponowała odstąpienie Węgrom terytorium o powierzchni 1838 km kw., zamieszkałego przez 105.000 mieszkańców. Z zestawienia tego widać, jak wielka dysproporcja istnieje między żądaniami węgierskimi a stanowiskiem Czechów, którzy chcą uwzględnić tylko jedną siódmą żądań terytorialnych Węgrów i jedną dziewiątą postulatów w sprawie ludnościowej.

Zamknięcie granicy czesko-węgierskiej

Budapeszt, 15. X. (PAT). Granica węgiersko-czeska została całkowicie zamknięta przez Czechów, którzy wznieśli barykady z worków, wypełnionych piaskiem i drutu kolczastego na moście na Dunaju, łączącym oba terytoria. Flagi węgierskie zostały zerwane w dzielnicy Komarna, gdzie mieszkańcy zamknęli się w swych domach, by zaprotestować przeciwko administracji czechosłowackiej. Komarno wydaje się umarłym miastem Żołnierze węgierscy, służący w armii czechosłowackiej, masowo dezerterują.

Konferencja czterech na widowni

Warszawa, 15. X. (Telef.). Rozeszła się tu pogłoska, że konferencja czterech zbierze się prawdopodobnie około 20 bm. w Wenecji.

Nieudałe ataki czerwonych

Salamanka, 15. X. (PAT). Komunikat wielkiej kwatery gen. Franco donosi: Na froncie Estramadury nieprzyjaciel atakował stanowiska nasze na odcinku Cabeza de Buey i na odcinku Monterrubio. Nieprzyjaciel atakując poniósł ciężkie straty. **Ataki nieprzyjacielskie nie tylko, że zostały wszędzie odparte, lecz w wielu punktach w przeciwnatarciu wojska nasze zdobyły pozycje nieprzyjaciela.**

Wielkie oszustwo w Amsterdamie

Haga, 15. X. (PAT). W Amsterdamie wykryto wielkie oszustwa bankowe na przeszło 2 mil. guldenów. Z rozkazu prokuratora aresztowano Muschtera i Wiegerincka, dyrektorów banku „Commanditaire Bankvereeniging Wiegerinck, Muschter et Co". Oszukańcze manipulacje zaaresztowanych bankierów polegały na tym, że wyłudzali oni od łatwowiernych papiery wartościowe, które sprzedawali. W ten sposób towarzystwo ubezpieczeniowe, „National Lloyd" straciło według dotychczasowego obliczenia około 2 i pół miliona guldenów. Ciekawym szczegółem jest, że oszukańczy bank ogłaszał się na pierwszej stronie amsterdamskiego oficjalnego organu policyjnego.

Gra i charakter

W grze w loterię przejawiają się często właściwości charakteru grającego. Metody gry są najrozmaitsze. Są gracze, którzy dotrzymują wierności obranemu raz numerowi losu, wierząc, że wytrwałość osiągnie wreszcie zwycięstwo. Inni znów ulegają losowi, pragnęliby odgadnąć jego zrządzenia i kaprysy i przystosować się do nich. Ci są w grze zmienni i nerwowi, porzucają szybko jeden numer dla innego, nie czekają na to, aby los zaakceptował wybór, nie próbują zaciążyć na jego rozstrzygnięciu swoją wytrwałością i uporem, ale wychodzą mu na spotkanie, pragną zgadnąć, co uczyni.

Są gracze, którzy mają sympatie do pewnych liczb, którzy przypatrują się numerowi losów, jak gdyby istotom, dopatrują się w nich indywidualnych właściwości, których wypływem jest wygrana. Ci zastanawiają się nad wyborem numerów, szukają takiego, który im najbardziej odpowiada.

Inni natomiast zdają się w zupełności na zrządzenie losu, zachowują się wobec niego biernie, wybierają los pierwszy z brzegu, idą za wskazówką koła ze strzałką, albo wyciągają na oślep, wierząc, że nie należy samemu interweniować, gdyż, ich zdaniem, los jest najbardziej kompetentny w wyborze losu.

Wreszcie mogą być inni, którzy studiują tabelę wygranych i próbują z tej lektury wysnuć jakąś regułę, prawo, usiłują zapoznać się z przyzwyczajeniami i kaprysami losu, dopatrując się w nich cech istoty żywej, mającej swoje upodobania i ulegającej pewnym ewolucjom.

Oczywiście, każdy sposób może być dobry, bo w wyniku rozstrzyga przecież przypadek. To jedno jest pewne wśród tylu rzeczy niepewnych, że kto chce wygrać, musi grać, a więc — niezwłocznie nabyć los Loterii Klasowej.

———:oOo:———

Doskonałe wyniki wpisów szkolnych na Śląsku Zaolzańskim

Cieszyn, 15. X. (PAT). Dotychczasowe wyniki zarządzonych przez władze polskie na terenie Śląska Zaolzańskiego wpisów szkolnych są rewelacyjne. Według danych, z powiatu cieszyńskiego **wyniki te przedstawiają się następująco: poprzednio wpisanych było do szkół polskich 5.630 dzieci, do szkół czeskich 8.860 i do niemieckich 1.365, czyli łącznie 15.855. Obecnie zaś**

13.200 dzieci wpisano do szkół polskich,

a tylko 2.655 do szkół czeskich i niemieckich łącznie. Cyfry te świadczą o tym wymownie, że większość dzieci, które uczęszczały przed tym do szkół czeskich, były to dzieci polskie.

Stow. kulturalne czechosłowackie protestują

Z kół S. L. piszą nam:

Dla nastrojów obecnie panujących w Czechosłowacji charakterystyczną jest odezwa do „całego świata kulturalnego", wydana przez czeskie i słowackie instytucje kulturalne. Odezwa zwraca się przeciw uchwałom monachijskim i przeciw niemczyźnie. Widnieją pod nią m. in. podpisy takie: Czeska Akademia Nauki i Sztuki, Macierz Słowacka, P. E. N. Club w Pradze, Słowacki P. E. N. Club, Umielecka Beseda, i wiele in.

KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE ZA PRZYWRÓCENIEM SAMORZĄDU W INSTYTUCJACH UBEZPIECZEŃ SPOŁECZ.

Warszawa, 15. X. (Telef.). Minister opieki społecznej p. Kościałkowski przyjął delegację klasowych związków zawodowych, która przedłożyła mu memoriał w sprawie przywrócenia samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych oraz przeprowadzenia wyborów najpóźniej w ciągu pół roku. Pozatem delegacja zażądała wyjęcia majątku klasowych związków zawodowych i spółdzielni spożywców spod rozporządzenia o konfiskacie majątku różnych organizacyj społecznych na Śląsku.

REWIZJA W STRONNICTWIE NAR.

Kraków, 15. X. Władze przeprowadziły w dniu dzisiejszym wieczorem rewizję w lokalu Stronnictwa Narodowego w Szarej Kamienicy w Rynku Gł. i przytrzymały kilku członków Stronnictwa Narod.

Przedłużenie służby wojskowej w Japonii

Tokio, 15. X. (PAT). Zarządzenie ministra wojny ogłoszone w gazecie oficjalnej przedłuża czas służby wojskowej dla wszystkich oficerów i żołnierzy. Zarządzenie nie wymienia czasu, na jaki służba w wojsku została przedłużona.

Kronika telegraficzna

RZYM — W myśl wytycznych włoskiej polityki rasowej agenci giełdowi żydzi zostali wezwani do złożenia swych funkcji. Maklerzy i pośrednicy żydzi mają zakazany wstęp na giełdy włoskie.

TOKIO — W czasie gwałtownego tajfunu, jaki przeszedł wczoraj nad południową częścią Kiousiou zginęło 200 osób. Rzeka Sora wystąpiła z brzegów niszcząc doszczętnie wiele domów. W prefekturze Kagoszima zbiory są całkowicie zniszczone.

BUKARESZT — Z powodu śmierci wielkiego księcia Cyryla, wuja króla rumuńskiego Karola, ogłoszono na dworze bukaresztańskim 8-dniową żałobę.

BRUKSELA — Organ stronnictwa Rexistów „Pays Reel" oznajmia, iż L. Degrelle jest poważnie chory od wielu dni na zapalenie płuc.

MEMORIAŁ O AMNESTIĘ W 20-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI.

Warszawa, 15. X. (Tel.). Komisja Patronatu Opieki nad więźniami opracowała memoriał do rządu o amnestii z okazji przypadającej w roku bieżącym 20. rocznicy odzyskania niepodległości. Z amnestii mieliby skorzystać więźniowie trzech kategorii: **nieletni od 13 do 17 lat, więźniowie niepełnoletni**, odbywający kary w więzieniach zwykłych, nie w domach poprawy i osoby skazane **w sprawach karnych po raz pierwszy na kary pozbawienia wolności nie przekraczające jednego roku.** Według przeprowadzonej przez Patronat ankiety amnestia taka objęłaby około 20.000 skazanych.

POWIESZENIE SZPIEGA.

Warszawa, 15. X. (PAT). Dnia 14 października b. r. został w Warszawie stracony przez powieszenie Romuald Jankowski, skazany na karę śmierci za szpiegostwo.

Konserwatyści idą do wyborów

Warszawa, 15. X. (Tel.). W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem prezesa b. senatora Bnińskiego posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Zachowawczego. W wyniku obrad Rada powzięła m. in. następującą rezolucję: **„Rada akceptuje zajęte przez Zarząd Główny zasadniczo pozytywne stanowisko w sprawie udziału w wyborach do parlamentu i stwierdza, że członkowie Stronnictwa winni korzystać z prawa wyborczego, popierając jedynie kandydatów, którzy stoją na gruncie zasad chrześcijańskich, narodowych i społecznie umiarkowanych".**

P. Hutten-Czapski nie kandyduje

Warszawa, 15. X. (Tel.). Jedyny konserwatysta, który wyszedł z wyborów kandydatów na posłów w dniu 13 b. m., p. Hutten-Czapski, oświadczył, że nie ma zamiaru kandydować.

W Brześciu narzucono kandydatów

Warszawa, 15. X. (Telef.). Z Brześcia donoszą, że członkowie zgromadzenia wyborczego w Brześciu nad Bugiem założyli protest przeciwko wyborom kandydatów odbytym w dniu 13 b. m. Okazuje się, że przewodniczący zgromadzenia Wład. Milewicz, dyrektor szpitala miejskiego, nie dopuścił do stawiania kandydatur, lecz sam podał nazwiska 4 kandydatur. Gdy część zgromadzonych przyjęła te kandydatury oklaskami, p. Milewicz uznał wybór za dokonany. Wobec tej nieprawidłowości sprawą wyborów okręgu Brześcia nad Bugiem, oprze się w najbliższym czasie o generalnego komisarza wyborczego.

KANDYDACKIE MOWY P. PREMIERA.

Warszawa, 15. X. (Telef.). Prezes Rady Ministrów gen. Składkowski wygłosi dwie mowy kandydackie: **jedną w Kaliszu a drugą w Turku.**

P. Madejczyk nie kandyduje

Prasa doniosła, że w okręgu Nr 85 (Jasło, Ropczyce, Gorlice) kandydatem na posła został wybrany Jan Madejczyk, b. poseł Stron. Lud., członek Rady Naczelnej S. L. Otóż w istocie p. Madejczyk został wybrany kandydatem, ale wbrew swojej woli. Wybrała go większość delegatów ozonowych. P. Madejczyk złożył oświadczenie, że wyboru na kandydata nie przyjmuje, solidaryzując się z uchwałami ostatniego Kongresu S. L.

Wybrany w okręgu Nr 78 (Rzeszów, Brzozów, Kolbuszowa) inż. Wawrzkowicz, dotychczasowy członek S. L. — został ze Stronnictwa Ludowego wykluczony, jeszcze dawniej, jak o tym donosił „Głos Narodu" z dnia 11 października.

Zniżki kolejowe na zjazd polityczny

Dziś w niedzielę odbędzie się w Krakowie zjazd działaczy OZN. Jak się dowiadujemy, Liga Propagandy Turystyki wydała karty uczestnictwa na ten zjazd. Na podstawie tych kart uczestnicy zjazdu otrzymają 50 proc. zniżki kolejowej do Krakowa, a wracać będą bezpłatnie. Powstaje pytanie, co ma wspólnego zjazd polityczny z turystyką.

Sygn. akt. III. Km. 385/38.
Sprawa egzekucyjna.
Wierzyciel: P. Józef Meschler w Tarnowie.
Dłużnik: P. Dr Mieczysław Rozwadowski w Tarnowie, ul. Słowackiego.

Na wniosek wierzyciela z 10. X. 1938 r. Komornik podejmuje egzekucję zawieszoną w dniu 30. IX. 1938.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III., zamieszkały w Tarnowie, ul. Konarskiego 16, na zasadzie art. 602 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 8 listopada 1938 r. od godz. 8.30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do p. Dra Rozwadowskiego Mieczysława w jego lokalu w Tarnowie, przy ul. Słowackiego, składających się: 1 dywan perski, 1 szafa oszklona, 1 dywan strzyżony, 3 kilimy, 2 stoliki owalne, 1 stolik na kwiaty, 1 kredens orzechowy, 1 kredens mniejszy, 2 stoliki na kwiaty, 1 konsola oszklona, 1 stół owalny, 6 krzeseł wybijanych, oszacowanych na łączną sumę 1.535.—. Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 10 października 1938 r.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, rewiru III.

Współpraca Czech i Węgier

Berlin, 15. X. (PAT). „Deutsche diplomatisch-politische Korrespondenz" stwierdza, że **Niemcy nie żywią już żadnych zastrzeżeń w stosunku do czechosłowackiego sąsiada, oczekują jednak rychłego, sprawiedliwego i definitywnego załatwienia żądań węgierskich. Droga do przyszłości stoi otworem. Rzesza zainteresowana jest w tym, aby na obszarach czeskich i słowackich nastąpiło uspokojenie i stabilizacja stosunków.**

Nie zapominajmy o rodakach na Spiszu i Orawie

Spisz i Orawa w zwierciadle dziejów

Po powrocie Zaolzia do Polski, cały naród polski domaga się obecnie uregulowania sprawy powrotu ziem polskich na Spiszu i Orawie do Macierzy. Wyprostowywanie granic przez Polskę na terenie Śląska Zaolzańskiego, żądanie zwrotu ziemi Czadeckiej, Orawskiej i Spiskiej, zamieszkałych przez ludność polską — to akt sprawiedliwości dziejowej, **a po wtóre** dążność Polski do stanowiska należnego jej historycznie i geograficznie w Europie.

Czadeckie jest naturalnym przedłużeniem Śląska Cieszyńskiego i do 14-go wieku było w całości jego składową częścią. Łączy się ono z ziemią Orawską, a przez nią ze Spiską, które tworzą całość góralszczyzny spokrewnionej rodzinnie z góralami Podhala i Tatr po naszej stronie i zamykają jednolity obraz Karpat, stanowiących w tych okolicach najcudniejsze gniazdo dzikich gór tatrzańskich.

Spisz

Spisz, kraina leżąca u poł. stoków Beskidów Zachodnich i Tatr,

OD POCZĄTKÓW NIEMAL NASZYCH DZIEJÓW NALEŻAŁ DO POLSKI,

tworząc odrębną ziemię spiską, potem hrabstwo względnie żupanat. Po śmierci Bolesława Krzywoustego ziemię tę zajęli Węgrzy. Zygmunt Luksemburski w roku 1412 zastawił Polsce za 37 tysięcy kóp groszy praskich 16 miast spiskich, z których najważniejsze były: Lubowla i Gniazdo. Największe jednak miasta: Lewocza i Kieżmark, pozostały w rękach węgierskich. Wszystkie te miasta od dawna były kolonizowane przez Niemców; żywioł niemiecki zachował się tam po dziś dzień, ale głównie w miastach, należących dawniej do Węgier.

Terytorium polskie zachodziło na terytorium węgierskie w formie pasów, enklaw i wysepek. Tworzyło ono starostwo spiskie, które od 16 w. do połowy 18 w. było terenem wpływów rodziny Lubomirskich. Członkowie tej rodziny byli też w owym czasie starostami spiskimi, a rezydencją ich był zamek w Lubowli. Na zamku tym Jerzy Lubomirski witał wracającego w roku 1656 do Polski, Jana Kazimierza.

Węgierska część Spiszu przez cały 16 i 17 wiek była terenem walk religijnych i starć Habsburgów z powstańcami węgierskimi.

W roku 1769 Austria, korzystając ze słabości Polski, pod pozorem przeprowadzenia kordonu sanitarnego od strony Polski zajęła Spisz, który wszedł w skład Węgier. W pierwszym rozbiorze zabór ten zatwierdzono ostatecznie.

W roku 1849 odbywały się tutaj walki między wojskami austriackimi i powstańcami węgierskimi.

Zamek w Lubowli w roku 1880 dostał się z powrotem w ręce polskie. Kupili go Zamoyscy. Ostatnio zaczęto go odnawiać.

Po wojnie w roku 1918 wojska polskie zajęły Spisz aż po Kieżmark, jednakże pod naciskiem państw zachodnich musiały się cofnąć. Miał się odbyć plebiscyt, który jednak nie doszedł do skutku; granicę wyznaczyła rada ambasadorów 28 lipca 1920 roku.

Dziś Spisz liczy około 175 tysięcy mieszkańców. Pod względem narodowościowym stanowi zupełną mozaikę. Mieszkają tu zarówno Polacy, Słowacy i Niemcy, jak Cyganie, Żydzi, a także napływowi Węgrzy i Czesi.

Jeśli idzie o przyłączenie do Polski części Spiszu to w rachubę tu wchodzi przede wszystkim północny jego obszar. Jest tam około

40 WSI JĘZYKOWO POLSKICH LUB POSIADAJĄCYCH WIĘKSZOŚĆ POLSKĄ:

Polaków obliczają na około 35 tysięcy. Mieszkają oni na t. zw. Zamagórzu w zwartej masie, a poza tym rozsiani są w dorzeczu Popradu. Mówią gwarą podhalańską, stroje noszą takie same jak na Podhalu, chyba tylko czerwone wyszycie różni je od strojów podhalańskich.

Orawa

Inne były losy **Orawy**, drugiego obszaru, na którym domagamy się plebiscytu. Ten kraj podgórski leży w dolinie rzeki Orawy na południe od Beskidów Zachodnich i na zachód od Podhala. I znów wchodzi w rachubę północna część t. zw. górna Orawa. **Część ta należała do Polski do 15 w., potem** zaś **do 1918 roku do Węgier.** Zamek orawski dzierżyli do końca 16 wieku Polacy, potem przeszedł on w ręce rodziny Thurzów, która rozpoczęła rozszerzanie w tych stronach protestantyzmu. Wywołało to ruch kontrreformacyjny, w którym dużą rolę odegrali księża Polacy. Za zasługi w tej dziedzinie wiele rodów orawskich otrzymało od Polski szlachectwo.

Smutną chwilą w dziejach Orawy był czas powrotu wojsk litewskich z wyprawy wiedeńskiej Sobieskiego, które przechodząc tędy, złupiły doszczętnie i zniszczyły wszystkie wsie ewangelickie.

Między górną a dolną Orawą od dawna zarysowała się zdecydowana różnica narodowa. — Dolna Orawa była ośrodkiem silnego nrodowego ruchu słowackiego. Stąd wyszło wielu działaczy słowackich, jak powieściopisarz Kukuczin z Jasenowej, twórca gramatyki słowackiej Bernalok, autor narodowego hymnu słowackiego Jan Matuszka, największy poeta słowacki Hwiezdosław i inni. Natomiast na górnej Orawie rozwijali żywą działalność Polacy tacy, jak Bednarski czy Machay.

Rada ambasadorów przyznała Polsce jedynie 13 wsi z powiatów namiestowskiego i trzciańskiego. Z tego dwie wsie: Suchą Horę i Głodówkę odstąpiliśmy Czechosłowacji w roku 1924 w zamian za pół Lipnicy. Obecnie po stronie czechosłowackiej znajdują się jeszcze w górnej Orawie 23 wsie, w których mieszka około 30 tys. ludności językowo polskiej.

Okręg Czadecki

W sprawie okręgu czadeckiego ukazała się — jak donosi dwutygodnik „Zakopane" — w interesującym kwartalniku regionalnym „Gronie" (nr III, lipiec—wrzesień 1938) rozprawa dra Mariana Gotkiewicza, p. t.: „O Polakach w okręgu czadeckim" znakomicie streszczająca wszystkie źródła i wiadomości o stanie polskości w ziemi Czadeckiej.

Sprawa ta była przedmiotem studiów już w połowie ubiegłego stulecia. **Pierwsi Czesi i Słowacy stwierdzili polskość ludu góralskiego w okręgu** czadeckim, stanowiącym północną i sąsiadującą ze Śląskiem część żupaństwa trenczyńskiego. Potem przyszli badacze polscy.

Dziś część ziemi Czadeckiej już jest zupełnie nieomal zesłowaczona, jednak wschodnie jej tereny ze wsiami Skalitem (koło naszego Zwardonia), Czornem, Świerczynowcem, Oszczadnicą i niektórymi przysiółkami Rakowej, Staszkowa i Oleśnej —

POZOSTAŁY DO DZIŚ POLSKIE MOWĄ I OBYCZAJEM.

Lud słabo tam uświadomiony; teren i etnograficznie i językowo ciekawy, bo to punkt zetknięcia się wpływów naszych górali śląskich, górali żywieckich i słowackich „hornotrenczianów" (tych, z których rodu był historyczny Janosik z Terchowej). Dr Gotkiewicz daje interesujące uwagi o ludzie i ziemi oraz o dziejach Czadeckiego, które było ongi częścią księstwa cieszyńskiego i którego północnowschodnia (właśnie do dziś polska) część w początku 19 wieku dopiero została podstępnie od Cieszyńskiego oderwana do Węgier, skąd po wojnie przeszła do Czechosłowacji.

Autor podaje zajmujące przykłady pieśni ludowych oraz gwary czadeckiej i na ich podstawie przedstawia niezbite dowody pochodzenia z Czadeckiego polskich górali na rumuńskiej Bukowinie.

Wiadomości z kraju

Otwarcie Katolickiego Uniwersytetu w Proboszczewicach

KAP: Otwarcie Katolickiego Uniwersytetu Ludowego w Proboszczewicach koło Płocka nastąpi w niedzielę dnia 23 b. m. Otwarcia dokona osobiście Ks. Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski, pasterz diecezji płockiej. Na uroczystość tę przybędzie do Proboszczewic szereg dostojników Kościoła i świeckich.

Zebranie Komitetu Pomocy Zimowej w Warszawie

W piątek na Zamku Królewskim w Warszawie, odbyło się w obecności P. Prezydenta Rzplitej 3. zebranie ogólnopolskiego obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym. Na zebraniu obecnych było przeszło 500 osób, reprezentujących wszystkie sfery społeczeństwa. Obrady zagaił prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski, a po przemówieniu min. Kościałkowskiego, p. Piłsudska, przewodnicząca głównej komisji rewizyjnej, przedstawiła protokół komisji rewizyjnej, z którego wynika, że ofiary w gotówce, zebrane w okresie akcji 1937-38 r. wyniosły 32.089.549.33 zł. (w tym dotacje Funduszu Pracy — 8.549.483.55), a łącznie z pozostałością z okresu poprzedniego 1936-37 dały sumę 33.505.050.74. Ogólna wartość zebranych ofiar w naturze wyniosła zł. 7.554.845.39 (w tym wartość produktów i towarów przejętych na początku akcji od komitetów lokalnych Funduszu Pracy 1.497.596,11 zł.). **Razem 41.059.896.13 zł. — Koszty administracji wyniosły ogółem 414.169.83 zł** i stanowiły 1.08 proc. sumy zebranych ofiar w gotówce i naturze.

Drugi (?) zbiór śliwek w tym roku

W sadzie p. Kubiaka w Śliwicach pod Świeciem, donosi P. A. A. po raz drugi w tym roku dojrzały śliwki. Owoc jest mniejszy od owoców pierwszego zbioru, w smaku dobry. Drugi zbiór jest obfitszy od pierwszego, który był z końcem lipca... Tyle P. A. A: — Tylko czy to prawda?

Wiadomości sportowe

Sportowe imprezy w Krakowie

Dzisiaj w niedzielę odbędą się w Krakowie następujące ważniejsze imprezy sportowe:

Cracovia — Pogoń, mecz piłk. o mistrzostwo Ligi. Boisko Cracovii, godz. 12 przed mecz Cracovia Ib — Zwierzyniecki o godz. 10.

Garbarnia — Śląsk. ostatni mecz o wejście do Ligi. Boisko Garbarni, godz. 10.45. Przed mecz Garbarnia Ib — Makkabi o godz. 9.

Zawody kolarskie z udziałem zawodników poza krakowskich. Tor Cracovii, godz. 15.

Wisła — Sokół, spotkanie bokserskie o mistrzostwo Okręgu. Hala Ośrodka WF przy ul. Zwierzynieckiej, godz. 19.

O mistrzostwo Ligi krak. **Olsza — Podgórze** (boisko Olszy, godz. 11.15). **Wisła Ib — Krowodrza** (boisko Wisły, godz. 11).

Kielce

WYDZIELENIE SKARŻYSKA - KAMIEN. ZE ZW. SAMORZĄDOWEGO. Dnia 12 b. m. odbyło się w Skarżysku-Kamiennej posiedzenie Rady Miejskiej na którym postanowiono zmianę uchwały w sprawie kupna placu pod rozbudowę rzeźni miejskiej i targowiska. Poza tym zapadła uchwała w sprawie wydzielenia miasta Skarżyska-Kamiennego z Powiatowego Związku Samorządowego oraz uchwała w sprawie opinii o godzinach handlu.

1.200 ROBOTNIKÓW PRZY ROBOTACH PUBLICZNYCH W SOSNOWCU. Zbliża się okres zwalniania sezonowych robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych, prowadzonych przez samorządy w Zagłębiu Dąbrowskim. W Będzinie zwolniono onegdaj z pracy 130 robotników zatrudnionych przy regulacji Czarnej Przemszy. Stopniowo zwalniani są z pracy robotnicy zatrudnieni przy robotach publicznych w Sosnowcu. W ciągu ostatnich dwu tygodni zwolniono około 200 robotników. Wszyscy zwolnieni przepracowali w ciągu roku 104 dniówki i nabyli prawo do korzystania z ustawowych zasiłków. Dotychczas prowadzone są jeszcze roboty drogowe, które potrwają do późnej jesieni. Obecnie na robotach publicznych miasto Sosnowiec zatrudnia jeszcze dziś ponad 1.200 robotników.

Przemyśl

POŚWIĘCENIE NOWEGO KOŚCIOŁA. W Chorośnicy, pow. Mościska, zbudowany został nowy kościółek, który powstał z groszowych składek miejscowej ludności. Wiele zasług i pracy dokoła tej nowej twierdzy katolickiej położył miejscowy nauczyciel p. Zielski. W dniu 9 b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia kościoła, w której wzięli udział przedstawiciele władz oraz tłumy wiernych z Chorośnicy i wsi okolicznych.

KURS WYSZKOLENIA SIÓSTR POGOTOWIA SANITARNEGO P. C. K., organizuje Zarząd Okręgu Polsk. Czerw. Krzyża w Przemyślu. Kurs będzie internatowy, bezpłatny i trwać będzie jeden miesiąc począwszy od 21 listopada b. r. Należycie udokumentowane podania wnosić należy do dnia 25 b. m. do Sekretariatu P. C. K. Oddział Przemyśl, Rynek 22. Do podania należy włączyć: świadectwo ukończenia co najmniej 7 klasy szkoły powszechnej — pierwszeństwo mają kandydatki z ukończoną szkołą średnią, dowód obywatelstwa polskiego, referencje dwóch wiarygodnych osób i krótki życiorys. Wiek kandydatek od 18—40 lat.

SĄDOWCY NA F. O. N. Pod przewodnictwem p. prezesa Sądu Okr. w Przemyślu p. dr J. Prohaski, odbyło się w sali rozpraw s. o. zebranie sędziów, prokuratorów i urzędników sądowych z Przemyśla, na którym postanowiono opodatkować się na F. O. N. Wysokość składek zostanie ustaloną procentowo do pobieranych poborów indywidualnie do każdego osobnika.

WYSTAWA PAMIĄTEK. W 20-tą rocznicę obrony Przemyśla, zostanie zorganizowana w salach Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej, wystawa pamiątek dotyczących obrony Przemyśla w latach 1918—1919.

ODZNACZENIA DZIAŁACZY LOPP W PRZEMYSLU. W piętnastą rocznicę powstania LOPP. został odznaczony gen. p. Boruta Spiechowicz złotą odznaką honorową 1 kl., kap. p. Józef Kita srebrną odznakę II kl., za zasługi położone w kierunku rozwoju tej instytucji. Dyplomy honorowe otrzymali p. p. Z. Chrzanowska, J. Danyszowa, Eug. Złotnicki, St. Groniewski, J. Issakiewicz, J. Tarnawski, Wilh. Schindler i Mich. Fiałkiewicz, za prace około propagandy idei LOPP.

PRZEMYSKIE „FREDREUM" po kilkomiesięcznej wakacyjnej przerwie, przygotowuje na dzień 23 b. m. 3 aktową komedię Huxlaya p. t. „Porządki wiosenne" w doborowej obsadzie, pod reżyserią p. Adama Wysockiego.

AK.

Nowe demonstracje przeciw kard. Innitzerowi

Czwartkowa manifestacja na pl. Bohaterów — jak donoszą z Wiednia — dała Buercklowi sposobność do ostrego ataku na kard. Innitzera i Kościół katolicki. Już na długi czas przed zapowiedzianą manifestacją robotnicy opuszczali grupami fabryki na polecenie mężów zaufania i dyrekcji fabryk. O godz. 21.30 pl. św. Stefana zapełniony był tłumem witającym maszerujące kolumny wymustrowanych robotników fabrycznych. Wielu z nich niosło transparenty z napisami: **„Precz z politykującym klerem!", „Zydzi i księża są wrogami narodu niemieckiego!"** itd. Jedna z grup niosła szubienicę z napisem: **„Tu byśmy chętnie powiesili Innitzera!"** Inna grupa miała transparent z napisem: „Wszyscy pracujący w naszym przedsiębiorstwie wystąpili już z Kościoła!" Tysiące ludzi przeciągnęły przed pałacem kard. Innitzera. Okna pałacu nie były oświetlone. Wciąż słychać było wołania oddziałów **„S. S.", żądających zesłania kardynała Innitzera do obozu koncentracyjnego w Dachau.** Ogółem w manifestacji, która trwała do godz. 23-ciej, **brało udział 250 (?) tys. ludzi.**

Mowa gauleitera Austrii Buerckla o zajściach wiedeńskich przeciwko kardynałowi Innitzerowi rozwiewa wszelkie złudzenia. **Buerckel nie tylko nie przeprosił kardynała, lecz oskarżył go w sposób zuchwały,** zarzucając mu m. in. kłamstwo, obłudę itd. Buerckel oskarżył kardynała Innitzera i katolików austriackich, **że dążą do** odseparowania Austrii od Rzeszy. Po mowie jego tłum, złożony z 10 tys. hitlerowców, manifestował przed pałacem arcybiskupim i wznosił wrogie okrzyki przeciwko kardynałowi Innitzerowi i religii katolickiej.

Kontrdemonstracje katolików

W piątek wieczorem doszło w Wiedniu do wielkich demonstracyj antyhitlerowskich, w czasie których demonstrujący katolicy **wznosili wrogie okrzyki przeciw Hitlerowi i domagali się zaniechania walki z Kościołem katolickim.**

W związku z tym funkcjonariusze „Gestapo" dokonali masowych aresztowań wśród demonstrantów.

M. OSTRAWICKA.

Jej lot do stratosfery

Balon „Gwiazda Polski" uległ katastrofie. Ale był czas, kiedy zapowiedź jego lotu pozwalała ludziom śnić i marzyć. Dokumentem stwierdzającym te nastroje jest felieton p. M. Ostrawickiej-Skotnicowej, który zamieszczamy.

Zakopane, październik.

Słońce świeciło już od wczesnego rana i jaskrawo oświetlało złote liście drzew i srebrne nitki unoszące się w powietrzu. Fela rozgrzana siedemnasto-kilometrowym marszem z Zakopanego, dotarła do Doliny Chochołowskiej. Dzień był pogodny, więc spodziewano się, że balon poleci. Fela z zazdrością ujrzała, co to znaczy być popularnym. Na lotników patrzono jak na osobliwość, a o ile się komuś udało dotrzeć do kapitana Burzyńskiego, albo Dr Jodko-Warkiewicza, to chwalił się tym przed znajomymi, jak jakimś rekordem.

Zmęczona długim marszem Fela udała się do schroniska. Wieczorem zaczęła się pogoda psuć. Mimo to Fela postanowiła wytrwać. Jest przecież literatką. Jej koleżanka, biega z powieścią już od pół roku po Warszawie, by znaleźć wydawcę. — Trzeba stać się popularną, lecz jak? — Nie potrzeba nic więcej, jak tylko towarzyszyć lotnikom balonu „Gwiazda Polski". Przedstawiciele prasy skierują obiektywy swoich aparatów na nią, a pojutrze pokaże się jej wdzięczna sylwetka w gazetach i rewelacyjna wiadomość: „Felicja — młoda i utalentowana powieściopisarka, której powieść ukaże się wkrótce, towarzyszyła naszym odważnym lotnikom balonu „Gwiazda Polski".

— Boże, co za kariera — pomyślała Fela. Żeby tak dotrzeć do tych panów. Lecz normalną drogą u nas do niczego się nie dojdzie. Trzeba brać przykład z „Führera" i powiedzieć sobie: „Do odważnego należy świat". — Gondola jest dosyć obszerna, już ją oglądała i jest się gdzie ukryć... Trochę tylko ze zmęczenia, odsapnie i uda się na plac „boju"...

. . . .

Udała się. — Siedziała dość wygodnie pomiędzy różnymi bagażami w gondoli... Ruch — sygnały rakiety i muzyka. Balon ruszył... Szybują w górę, ale jakoś powoli. „Przecież balonu nie obciążono za bardzo? Co to ma znaczyć?" — słyszała Fela w swoim kąciku. Lotnicy, wyglądali przez okienka z zamkniętej gondoli, ona jednak nie odważyła się ruszyć. — Tuż obok niej coś się zaczęło ruszać. Może to te zwierzątka, które uczony załadował do gondoli. Może to myszy, białe myszy. — Coś znów się ruszyło. Kobietę, która nie bała wkraść się do gondoli, byle tylko lecieć nie wiadomo dokąd, ogarnął paniczny strach na myśl o białych myszach. Krzyknęła przeraźliwie...

Zrobił się rwetes pomiędzy niebem i ziemią. Najwięcej irytował się uczony. Nie posiadał się ze złości, że przez jakąś „obłąkaną" kobietę może zmarnować cały lot. Wiadomo teraz, dlaczego balon z tak małą szybkością podnosi się. Jest zbytnio obciążony. — Co znaczy marne życie jednej kobiety wobec doniosłości dzieła. Trzeba ten niepotrzebny balast wyrzucić.

Jednak lotnicy ulitowali się.

„Panie profesorze jest spadochron".

„Spadochron potrzebny będzie przy lądowaniu, nie można go poświęcić dla byle gąski".

Tego było już za wiele i Fela się odezwała.

„Jestem powieściopisarką, o ile mi pan da list, żem z wami leciała, to polecę spadochronem; inaczej może mnie pan mordować, lub żywą wyrzucać".

„Ma pani tupet, to mi się podoba, — dobrze, otrzyma pani list i poleci pani".

Przyczepiono Feli spadochron i wypchnięto z gondoli. 500 metrów leciała jak kamień. W chwili kiedy szarpnęła sznurem, rozwinął się spadochron i począł wolno opadać.

Zbliżały się chmury. Głęboko były jeszcze domostwa... Ciepła ziemia stawała się wyraźniejsza. Już już widziała swój cień, pełzający szybko po ziemi.

Bum! — Gdzież to właściwie wylądowałam.

Co? W bufecie schroniska, na podłodze? — Ludzie się śmieją.

„Tak pani paradnie w śnie wymachiwała rękami.

———:oOo:———

Niemcy gotowe do ataku gospodarczego

Zarzewie nowych konfliktów

Triumfujące Niemcy obliczają zdobycze gospodarcze i bogactwa, które im dało przyłączenie krajów sudeckich do Rzeszy. Zdobycz to i bogactwa nie byle jakie. Czechosłowacja odziedziczyła po dawnej Austrii prawie dwie trzecie jej przemysłu. Przemysł ten w ciągu 20-lecia rozwinął się, unowocześnił i udoskonalił.

Znaczną część tego przemysłu otrzymały obecnie Niemcy. **I tak w zakresie przemysłu szklanego, którego wyroby znane w całym świecie, były chlubą Czechosłowacji i przynosiły krajowi wielkie dochody, przypada Niemcom około 60 proc.**

Czechosłowacja traci na rzecz Niemiec cały niemal wspaniały przemysł porcelanowy.

Niemcy uzyskują około połowy przemysłu włókienniczego Czechosłowacji i część jej przemysłu papierniczego. Czechosłowacja nie będzie posiadała ani jednej fabryki papieru rotacyjnego.

UTRACIŁA RÓWNIEŻ CZECHOSŁOWACJA NA RZECZ NIEMIEC WIELE SWYCH BOGACTW GÓRNICZYCH, A GŁÓWNIE WĘGLA BRUNATNEGO.

Aż do wieku XIV. Czechy słynęły jako kraj kopalń złota. Gdy wyczerpały się łatwiej dostępne złoża złota, Czechy zasłynęły jako kraj srebra. Znaczna część obszarów, z których do ostatnich czasów wydobywano niewielkie ilości szlachetnych metali, znajdują się w krajach, odstąpionych przez Czechosłowację Niemcom. Jak twierdzą niemieccy fachowcy, obszary te kryją jeszcze wielkie zapasy szlachetnych kruszców, nie wyzyskanych dotąd z rozmaitych powodów. Nie spodziewają się Niemcy, by mogli dobywać poważniejsze ilości złota, natomiast liczą na to, że będzie można uruchomić kopalnie srebra. Na obszarze posiadającym złoża srebra znajduje się m. in. państwowa kopalnia w Jachimowie (Joachimsthal), w której

dobywano rudę uranową, dostarczającą radu.

Wprawdzie w miarę zapuszczania się coraz głębiej okazywało się, że złoża ubożeją, jednak Niemcy przypuszczają, że — jak to wykazała praktyka amerykańska — sięgnięcie do znaczniejszych głębin da w rezultacie znowu złoża bogate. Niemcy spodziewają się dalej, że będą mogli dobywać mangan i wolfram i miedź. Najwięcej liczą na cynę. Twierdzą oni, że woda zalała głośne ongiś sudeckie kopalnie cyny, jedynie z powodu wadliwego urządzenia odprowadzania wód kopalnianych. Niemcy nie posiadają w dostatecznej ilości ani cyny, ani występującego razem z nią wolframu, służącego do uszlachetniania stali.

Oba metale są niezodownie potrzebne w przemyśle zbrojeniowym, toteż Niemcy przypuszczają, że uzyskanie złóż rud cyny i wolframu, odegra poważną rolę w dalszych ich zbrojeniach.

Z krajów sudeckich otrzymają również Niemcy w niewielkich ilościach nikiel oraz grafit.

Czechosłowacja traci na rzecz Niemiec ogromne zapasy węgla brunatnego, **położone na południe od Gór Kruszcowych. Jest to bardzo cenny węgiel; niektóre jego gatunki mają wartość kaloryczną zbliżoną do wartości kalorycznej węgla kamiennego.**

Razem z Karlsbadem przechodzi do Niemiec nie tylko uzdrowisko światowej sławy, ale również i bogate zapasy doskonałego kaolinu, który był **podstawą czechosłowackiego przemysłu porcelanowego a nad to w surowym stanie rozchodził się szeroko po świecie.** Kaolin jest również w innych okolicach Sudetów. Wokół Chebu znajdują się cenne złoża gliny ogniotrwałej.

Nie należy wreszcie zapominać i o tym, że Niemcy uzyskują nowe zapasy kamieni budowlanych, m. in. znany z dobroci drobnoziarnisty granit. Podobnie więc jak przyłączenie do Rzeszy Austrii, tak obecnie pozyskanie prze nią krajów sudeckich zwiększa samowystarczalność i siły gospodarstwa niemieckiego. Niemcy mimo wzorowej gospodarki leśnej nie miały dostatecznych ilości drzewa i sprowadzały je z zagranicy. Obecnie Niemcy razem z krajami sudeckimi uzyskują ponad milion hektarów lasów, co pozwoli im na zmniejszenie przywozu drzewa o 12 procent.

„Voelkischer Beobachter“ zamieszczając mapy porównawcze Niemiec z r. 1933, a więc z okresu przed dojściem do władzy kanclerza Hitlera, oraz Niemiec z roku 1938, mających powierzchnię 538.000 km. kwadratowych, to znaczy powiększonych o 114.000 km., pisze, że

obszaru niemieckiego chroni nieprzenikniony pas ze stali i betonu, za którym czuwa naród pod bronią, złączony pod wodzą kanclerza Hitlera.

Europa, która dotąd odczuwała w tak dotkliwy sposób nacisk Niemiec, będzie go obecnie odczuwać jeszcze bardziej.

NIEMCY NIE KRYJĄ SIĘ BYNAJMNIEJ Z TYM, ŻE ZAMIERZAJĄ PODJĄĆ WIELKI ATAK GOSPODARCZY.

Atak ten kierować się będzie, jak dotąd, głównie na kraje wschodniej i południowo-wschodniej Europy. Prasa niemiecka, wskazując na wielki potencjał gospodarczy Niemiec, zachęca kraje południowo-wschodniej Europy do nawiązania jak najściślejszych stosunków gospodarczych, twierdząc przy tym, że Niemcy nie żywią imperialistycznych celów politycznych. Któż temu wierzy? Niemcy muszą szukać rynków zbytu dla ogromnego nadmiaru swych wyrobów przemysłowych i muszą szukać źródeł tanich surowców.

Ekspansja gospodarcza jest nieodłącznie związana z ekspansją polityczną i politycznym uzależnieniem krajów objętych mackami wpływów ekonomicznych.

Zaborczość niemiecka czyni z krajów, objętych przez Rzeszę wpływami gospodarczymi, polityczne kolonie. Odczuwa to na sobie Litwa, klasyczny przykład łączności momentów gospodarczych z momentami politycznymi. Niemcy miały uzależnić bezpieczeństwo granicy Litwy od zawarcia z Rzeszą dogodnej dla niej umowy gospodarczej. Rzesza miałaby brać od Litwy całą produkcję rolniczą, wzamian za niemieckie wyroby przemysłowe.

W ten sposób Litwa byłaby właściwie wydana na łaskę i niełaskę Niemiec,

bo musiałaby brać za swój eksport ceny, jakieby się podobało płacić Niemcom i brać od nich po cenach wysokich ich wyroby przemysłowe. **Niemieckie dążności ekspansyjne kryją w sobie zarodki wielkich konfliktów międzymocarstwowych, toteż nie należy się łudzić, by Europa mogła mieć po układzie monachijskim długi czas pokoju.**

R. S.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Przegląd prasy

Naprawiacze i O. Z. N.

Warszawski korespondent wileńskiego „Słowa“ podkreśla, że kandydaturę p. Sławka w Warszawie zgłosił przedstawiciel Frakcji Rewolucyjnej P. P. S. (p. Jaworowskiego)...

„**Z czołowych działaczy Ozonu** — pisze — na liście kandydatów znajdują się: generał Skwarczyński, pułk. Wenda, dyr. Barański, b. starosta Doellinger, Żeńczykowski, mecenas Browiński, radca Matras, Zdz. Stahl, Zb. Lepecki, dyrektor biura planowania, adwokat Szczepański, b. poseł Sowiński.

Grupa naprawiaczy (która zresztą należy do O. Z. N.) liczy 18 kandydatów. Są to: red. Kattelbach, b. sen. Kudelska, b. posłowie: Sosiński W. Surzyński L., Kondysar F., Żyborski W., Wagner E., Ostafin J., Ekert Edw., Szumowski P., Kamiński Wł., Drozd-Gierymski, Kolbusz Fr., Taurogiński E., Bodziony J., Tatarczak, T. Lechnicki, Sarnecki“.

Błędne określenia

W dalszym ciągu korespondent „Słowa“ pisze:

„Uniwersytet Lubelski jest wśród kandydatów reprezentowany przez prof. Doerynga. Redakcje „Głosu Narodu“ reprezentuje wśród kandydatów red. Turowski“.

Nie jesteśmy upoważnieni do przemawiania w imieniu Katol. Uniwersytetu w Lublinie; ale nie sądzimy, by powyższe określenie kandydatury prof. Derynga było właściwe. Natomiast w sprawie kandydatury p. mgra K. Turowskiego oświadczamy:

P. mag. Turowski kandyduje jako prezes zarządu okręg. Ch. Z. Z. w Krakowie, a nie jako redaktor „Głosu Narodu“. Gdyby nie był prezesem Ch. Z. Z., a był tylko redaktorem „Głosu Narodu“, to by nie kandydował.

Ci, których „spławiono“

Uderzającym jest, że wśród kandydatów — twierdzi „Słowo“ nie ma przedstawicieli ani ciężkiego przemysłu (Lewiatana), ani konserwatystów.

„Nie ma na listach — pisze „Goniec Warsz.“ — działaczy Lewiatana. Brakuje posła Wierzbickiego, brakuje pos. Hołyńskiego, który przez szereg lat kierował pracami komisji skarbowej. Z ludzi Lewiatana utrzymał się tylko w Zawierciu pos. Sowiński. Rzecz bardzo charakterystyczna, że **dawni posłowie legioniści znikli również z list.**

Szukamy na liście kandydatów uporczywie nazwiska wicemarsz. pos. Miedzińskiego. Nazwisko p. Miedzińskiego nie figuruje na liście kandydatów do Sejmu. Okazuje się, że pułk. Miedziński zrezygnował z posłowania i będzie się ubiegał o mandat senatorski“.

„Kadzichłopy“

„Dziennik Polski“ przykłada wielką wagę do tego, że w pow. strzyżowskim kandyduje ludowiec inż. Wawrzkowicz.

„Fakt powyższy — pisze — wywołał wielką sensację, tym bardziej, że nikt do ostatniej chwili nie liczył się z takim obrotem sprawy. Należy zaznaczyć, że kolegia wyborcze w Rzeszowie przyjęły listę, na której znajdują się działacze Stronnictwa Ludowego, przez aklamację. Prócz inż. Wawrzkowicza kandyduje szereg innych wybitnych przewódców Stronnictwa Ludowego, co oznacza, że w .partii tej dokonał się rozłam na wielką skalę“.

Na razie jest to tylko nadzieja „na wielką skalę“. Zobaczymy, co z niej wyjdzie. „Polonia“ stwierdza:

„Z dawnej grupy dr Wrony znaleźli się na listach b. poseł Waleron i Lange, następnie pp. Cieplak, Tatarczuk i inni“.

Są to t. zw. kadzichłopy.

O. Z. N. pod komendą „Naprawiaczy“

„Czas“ stwierdza, że przyszły sejm będzie „Sejmem ludzi nieznanych“. Olbrzymia większość kandydatów, to ludzie, o których nikt dotąd nie słyszał. Ale, jak w tym Sejmie będzie wyglądał O. Z. N.?

„Ponieważ — pisze — wysunięci kandydaci są na ogół ludźmi nieznanymi, więc oblicza politycznego przyszłego klubu parlamentarnego O. Z. N. nie sposób jest przewidzieć. **Co najmniej można w tej sprawie snuć pewne przypuszczenia w związku z kandydatami naprawiackimi, którzy w razie ich wyboru do ozonowego klubu będą niewątpliwie należeć. Na listach kandydackich figuruje około dwudziestu nazwisk znanych naprawiaczy. Mają oni na ogół dość poważne szanse uzyskania mandatów. W przyszłym klubie ozonowym nie będą oni stanowili większości, jednakowoż jako grupa zwarta nie posiadająca żadnej przeciwwagi, będą w stanie na postępowanie Ozonu wywierać poważny wpływ“.**

Cenne przyznanie

„Gazeta Polska“ zamieszcza artykuł p. Ipohorskiego-Lenkiewicza przeciw jakimś zwolennikom „rewolucji narodowej“ ze Stron. Narodowego. Pisze, że ta „rewolucja“ się nie uda, bo O. Z. N. jest mocny. Lecz, co to jest O. Z. N.?

„Zjawiska społeczno-polityczne, charakterystyczne dla epoki powojennej, nie występują z reguły w Polsce w swojej „klasycznej“ czystej postaci. W postaci „czystej“ mieliśmy bodaj tylko okres anarchii i bezwładu parlamentarnego. Inne natomiast elementy występują u nas z reguły w postaci częściowej lub mieszanej... **Jeśliby kto chciał — mógłby doszukiwać się w naszym ustroju elementów i „totalizmu“ i „demokracji“.**

Tym razem przyznamy „Gazecie Polskiej“ rację. Istotnie ideologia O. Z. N. nie wychodzi „w czystej postaci“. Nie wiadomo, czy chce demokracji, czy totalizmu... Zawsześmy to twierdzili.

Polska i Czechy w w. XV.

Awanturniczy husyta górnośląski

Istotą powstałego na początku XV w. husytyzmu czeskiego, była akcja przeciw niemczyźnie oraz Kościołowi katolickiemu.

Polska z politycznych względów chętnie patrzyła na szczęśliwy oręż czeski, zwrócony przeciwko wspólnemu obu narodom wrogowi, Niemcom. Postanowiło to wykorzystać umiarkowane stronnictwo Prażan, zaproponowało królowi Jagielle objęcie tronu czeskiego. Pertraktacje pomiędzy Polską a Czechami o objęcie tronu i korony czeskiej przez Jagiełłę trwały od 1420 do 1421 roku, a jednym z głównych pośredników w tej sprawie był Ślązak, Mikołaj herbu Kornicz z przydomkiem Siestrzeniec, rodem z Małego Żyglina w ziemi bytomskiej.

TAJNY POSEŁ.

Jako Ślązak rodem, Siestrzeniec znał nie tylko mało różniący się podówczas od polskiego język czeski, lecz obyczaj, życie i kraj czeskiego narodu, — był przy tym zręczny, odważny, awanturniczy. A właśnie charakterystyczną cechą polityki polskiej wobec husytów było to, że posługiwała się wszelkiego rodzaju podejrzanymi osobistościami. Poza tym niewielu miałoby odwagę narazić się na niebezpieczeństwa podróży wśród wzburzonego kraju, potępionego klątwą i opinią współczesnej Europy, gdy tymczasem dla Siestrzeńca, butnego oraz lubującego się w przygodach i awanturach szaleńca, niebezpieczeństwo było raczej zachętą do poselstw.

Siestrzeniec odbył kilkakrotne swe poselstwa w roku 1421, a licząc się do dworzan stale korzystających z łaski królewskiej, był zawsze „zupełnie poinformowany co do intencyj króla Poski“, musiał więc mieć prócz listów wierzytelnych tajne zlecenia ustne. Z drugiej strony miał on sposobność zapoznać się z kierunkiem husytyzmu, z prądami czeskiej insurekcji, z reformacyjnymi i socjalnymi ideami, z których najbardziej podobał mu się artykuł żądający „ewangelicznego ubóstwa“ od duchowieństwa.

NAJAZD NA CHORZÓW.

Będąc burgrabią zamku królewskiego w Będzinie, Siestrzeniec wszedł w przyjazne stosunki z księciem Bolkiem Opolskim, jednym z pierwszych rycerzy rabusiów, „raubritterów“, jakich wyrodziły warunki w ostateczności wpadającego husytyzmu — i obaj uplanowali najazd na dotację kościelną Chorzów-Dąb, należącą do Zakonu Bożogrobców w Miechowie. Zrabowawszy Chorzów i podstąpiwszy pod Bytom ci husyci górnośląscy musieli wreszcie odejść stamtąd ze wstydem, albowiem Bożogrobcy zanieśli skargę do króla Jagiełły, który przez umyślnego gońca ostro skarcił Siestrzeńca nakazując wracać mu do Będzina. Nasz husyta, nie dając za wygraną zgromadził obok siebie sporo awanturników, hołdujących zasadzie skrajnych Taborytów, iż „kto własność posiada, posiada w niej grzech“. Socjalistyczna ta mrzonka, na paręset lat wyprzedzająca znany paradoks Proudhon'a, bardzo była Siestrzeńcowi na rękę, który chętnie ofiarowywał swe usługi duchowieństwu oraz bogatej szlachcie w celu uwolnienia ich od „grzechu“ własności.

DZIAŁALNOŚĆ „RAUBRITTERSKA“ SIESTRZEŃCA.

Politycy krakowscy, na czele których stał Szafraniec, sprzyjali husytyzmowi tylko dlatego, że chodziło im głównie o zniweczenie Krzyżaków, a ponad to chcieli oni zająć Śląsk, dawną dzielnicę Piastów, i nawet dać Czechom króla w osobie krewniaka Jagiełły, Korybuta. Atoli silna reakcja w Polsce przeciw husytyzmowi, na której czele stał Zbigniew Oleśnicki, była powodem, że zwolennicy polityki czeskiej chwytali się ostateczności i najskrajniejsze tezy taboryckie zastosowywali na swych przeciwnikach w ojczyźnie.

To czynił Siestrzeniec. Opodal Będzina napadł w 1428 r. na żupników wielickich, zdążających z pakownymi solą wozami ku Śląskowi. Dalej porwał w celu wymuszenia okupu nieletniego Tomka z Nawojowej, a rozzuchwalony powodzeniem, zwrócił swój animusz przeciwko majętnościom Oleśnickich. Napaść i spustoszenie Sławkowa Oleśnickich uszła mu płazem, gdyż powaga króla Jagiełły, który przez palce patrzył na wybryki swego ulubieńca, skłoniła pokrzywdzonych do odstąpienia od procesu.

Jeszcze się nie skończyła sprawa z Oleśnickimi, gdy Siestrzeniec napadł na Hińczę z Sarnowa (pod Będzinem), a zrabowawszy go zabrał dużo jeńca. Niebawem zrabował Siedlec (przedmieście Sosnowca) żony Bodzanty i majątek Krystyny z Koziegłów. Poszkodowani nie mogli się doczekać sprawiedliwości, uzyskawszy tylko tyle, że zaraz po śmierci Jagiełły w 1434 r., senatorowie stojący u steru rządu nie ścierpieli dłużej awanturnika, pozbawiając go burgrabiostwa w bogatym Będzinie, a przenieśli na takiż urząd do Rabsztyna.

Lecz i stamtąd Siestrzeniec dokonywał napadów, a to na Mirów (obok Zawiercia) i przejeżdżających z towarami na Śląsk kupców.

PROCESOWICZ.

Siestrzeniec był zaciętym pieniaczem. Skarży więc braci Mikołaja i Marcina z Zagórza (pod Dąbrową Górniczą) o zburzenie czterdziestu „kopców sutych“ tj. granicznych, pomiędzy ich posiadłościami a Będzinem; jest pozwanym przez Świętka ze Sławkowa o gwałt oraz przez Jana Oleśnickiego, któremu Siestrzeniec zarzucił nieprawdziwość szlachectwa i klejnotu herbowego; jakby w odwecie niejaki Paweł Opalacz z Wojsławic obwinia naszego Ślązaka, iż ów tajemnice królewstwa, złożone na zamku w Będzinie, oddał królowi węgierskiemu. Dużo spraw wynikło z powodu rzeczy najzwyczajniejszej u Siestrzeńca — zaciągania długów i po jego śmierci w 1443 r. jeszcze dla synów awanturniczego husyty górnośląskiego przypadło kilka niedokończonych procesów.

CHARAKTERYSTYKA SIESTRZEŃCA.

Antagonista Niemców oraz usłużny agent dyplomatyczny, zuchwały opryszek i kłóciciel spokoju publicznego, procesowicz przez cały ciąg swego życia w niezgodzie ze światem — oto cechy Mikołaja z Małego Żyglina, częstokroć wspominanego w relacjach Długosza. Dowodzi on, jak nawet mały szlachetka potrafił niepokoić kraj i zaważyć na szali wypadków polityki zewnętrznej, która już wówczas dążyła do odzyskania Śląska dla Polski.

LUDWIK ŁAKOMY.

Życie religijne

„Małe dzieje" organizacyj

Piszemy i mówimy wiele o wielkich wydarzeniach politycznych. Cała nasza uwaga nastawiona jest na „wielkie dzieje". Ale bardzo trafnie powiedział pewien bystry obserwator naszego życia, że pod pewnym względem ważniejsze są „małe dzieje", — praca prowadzona cicho, bez hałasu, w stowarzyszeniach wychowawczych. Jest ważniejsza, choć mniej głośna i wielka. W sposób systematyczny przetwarza środowisko i formuje charaktery. Taką jest praca naszych katolickich stowarzyszeń.

K. Z. M.

Trzeba mieć żal do naszej katolickiej prasy, że tak po macoszemu potraktowała zlot K. Z. M. m. w Częstochowie. Przypadł on wprawdzie na czas, w którym dominowały tak ogromnej wagi wydarzenia, jak zabór Sudetów przez Niemcy i jak gorączkowy ruch w Polsce na rzecz Zaolzia. Ale przecież te wydarzenia już minęły, a prasa dalej o zlocie K. Z. M. milczy.

Tymczasem zlot ten zasługiwał na baczną uwagę. Był stwierdzeniem radosnego faktu, że najliczniejszą organizacją naszej młodzieży pracującej, zwłaszcza wiejskiej, jest organizacja katolicka. A sam zjazd swoim przebiegiem świadczył, że młodzież skupiona w K. Z. M. stanowi element żywy, „dynamiczny", bujny.... Wspaniała postawa druhów, piękne regionalne grupy, a nade wszystko religijny entuzjazm tych młodych — dowodzą, że to była nie tylko liczba duża, ale i siła.

Katolicy w Polsce mogą być dumni z tej organizacji. Ale — duma, to za mało... Nie ma organizacji, która by nie była narażona na trudności. Pokona ich sto, a po tym przyjdzie setna i pierwsza. Nie wiemy, jakimi drogami potoczą się losy K. Z. M. Ale to wiemy, że K. Z. M. winien liczyć na pomoc i poparcie wszystkich prawdziwych katolików. „Winien", ale czy dziś zawsze ją otrzymuje?

„ODRODZENIE".

Jeszcze większe pretensje do katolickiego społeczeństwa może mieć druga, bardzo ważna, organizacja, mianowicie akademickie „Odrodzenie". Można o niej powiedzieć, że pewne koła katolickie — wyżej ceniąc „dynamizm" ruchu, niż jego głębię — zaledwie tolerują łaskawie to stowarzyszenie, a swoje sympatie skierowują gdzie indziej. Mają dużo na swoje usprawiedliwienie, zwłaszcza to, że na katolicyzm „nawracają" takie lub inne ruchy. Ale — z drugiej strony — ci katolicy winni pamiętać, że „nawracanie" nie powinno pochłaniać zbyt wielu sił, jeśli można — wychowywać lgnące do katolicyzmu zastępy młodzieży.

„Odrodzenie" ma za sobą piękną przeszłość... Swoimi początkami sięga czasów przedwojennych, a jego posiwiali już „seniorzy" należą do tego grona osób, które na parę lat przed wojną miały odwagę wystąpić z katolicyzmem publicznie na terenie akademickim, widząc przeciw sobie 90% młodzieży, a nieraz i profesorów. Po wojnie zaś również to samo „Odrodzenie" było pierwszym w bezkompromisowym stawianiu katolicyzmu na terenie akademickim, i to wtedy, gdy niektóre, dziś głośno swój katolicyzm manifestujące stowarzyszenia, wtedy jeszcze dalekimi były od Kościoła.

Cieszymy się szczerze z dzisiejszego katolicyzmu tych stowarzyszeń, ale nie zapominamy, że nie one, tylko właśnie „Odrodzenie", wykonało pionierską robotę w pierwszych latach po odzyskaniu Niepodległości; nie one bowiem, tylko „Odrodzenie", stanęło na uniwersytetach pod katolickimi sztandarami.

Ch. Z. Z.

Jest wreszcie trzecia katolicka organizacja, która zasługuje na pełny szacunek katolików... Są to Chrześcijańskie Związki Zawodowe.

Dziś — po tylu latach zmarnowanych na jałowe spory, dyskusje lub wahanie — my, katolicy, doskonale zdajemy sobie sprawę z wagi i roli katolickich organizacyj robotniczych, zwłaszcza zawodowych. Jeśli nas czasem niepokoi myśl o możliwości przewrotu komunistycznego albo wzrost wpływów socjalizmu, to tylko dlatego, że tych organizacyj nie poparliśmy w swoim czasie należycie. Społeczeństwa, w których organizacje o typie Ch. Z. Z. są silne, nie mają powodów do obawy jakiegoś przewrotu. Obawę o przyszłość mogą mieć te tylko społeczeństwa, w których warstwa robotnicza wychowana jest w socjalistycznej organizacji, bądź w takiej, która nie kładzie nacisku na chrześcijańskie urobienie myśli i uczuć człowieka.

Polska stoi w pośrodku... Nasze Ch. Z. Z. są ciągle jeszcze słabe, ale — z drugiej strony — socjalizm nie opanował mas robotniczych w tym stopniu, co np. we Francji.

Mamy przed sobą wszystkie możliwości. Zarówno zupełną hegemonię socjalistyczną w świecie robotniczym, jak świetny rozwój organizacyj katolickich robotników. Od nas zależy, co będzie w przyszłości. A w dużej mierze od tego, jaki będzie nasz stosunek do Ch. Z. Z.

Mamy tu pewną trudność do pokonania. Stanowi ją to, że istnieje i działa kilka typów organizacyj, które bądź otwarcie przyznają się do katolicyzmu, bądź okazują mu pewną życzliwość. Na dobitek same Ch. Z. Z. dzielą się na kilka central.

Naprzód trzeba przeprowadzić konsolidację Ch. Z. Z., a potem przystąpić do porozumienia i zjednoczenia tych organizacyj, które się do etyki chrześcijańskiej odwołują.

Wielki jest napór marksizmu na masy robotnicze. Z drugiej strony wiele jest krzywd, które robotników pchają w objęcia najradykalniejszego obozu. Temu niebezpieczeństwu można się przeciwstawić tylko przez stworzenie wielkiej siły katolickiej organizacji.

Pejot.

Z OBCEJ NIWY

Mauriac i jego przeciwnicy

Toczy się w Polsce polemika dokoła francuskiego katolickiego powieściopisarza Fr. Mauriaca. Znęcają się nad nim niektórzy polscy krytycy w sposób bezprzykładny, robiąc z niego jakiegoś „złego katolika", choć Mauriac we Francji cieszy się pełnym szacunkiem kół kościelnych i teologicznych (Dominikanów, „la Croix" i t. d.). W „Kulturze" p. M. Winowska poświęca mu piękny artykuł, m. in. stwierdzając trafnie, że — Mauriac cierpi „prześladowanie dla prawdy". Bo prawdą jest to, co on pisze, a nie to, czego niektórzy jego krytycy w Polsce uczą... — Mauriac głosi miłość chrześcijańską, oni nienawiść. Warto tu za p. Winowską przytoczyć kilka wyjątków z pism Mauriaca, by czytelnik poznał głębię i szlachetność jego myśli. Oto parę z nich, które wypowiedział w piśmie dominikańskim „Temps present".

„Znacznie bardziej od ataków otwartej nienawiści, katolicy z „Temps Present" lękają się tych wszystkich rąk, które z prawej i z lewej strony wyciągają się ku Chrystusowi, by go przyciągnąć, by go przetrzymać z jednej strony barykady — tam gdzie zostałby przyodziany, przez żołnierzy roty, już nie w płaszcz błazeński, ale w mundur, w koszulę brunatną, czerwoną lub czarną"...

„Samego siebie (należy) zmienić wpierw, niż ustrój świata".

„Myślę, że gdyby pytano tych, co usiłują współdziałać z wymaganiami łaski, odpowiedzieliby nam, że w miarę jak walczą i jak idą naprzód, czują wśród braci bolesne osamotnienie. Powiedzieliby nam, że Bóg zawsze prowadzi na pustynię tych, których miłuje...

Prawdziwą przyczyną niewiary, przyczyną wieczną jest to, że łaska razi naturę, że każde jej zwycięstwo tłumaczy się wyrugowaniem, przezwyciężeniem jakiejś namiętności: kościół pełny powinien by nas zadziwiać, nie zaś kościół pusty. Wielka liczba zdeklarowanych chrześcijan to nieraz tylko złudzenie — i my sami odmierzamy codzień wielki odstęp między Ewangelią, którą wyznajemy i naszym życiem. Tajemnicą łaski jest właśnie to, że mała liczba walczy, cierpi, triumfuje dla mas — w zjednoczeniu z Tym, który umarł sam jeden za wszystkich ludzi.

Niepodobna, byśmy się stali „masą".

Chrześcijanie będą zawsze fermentem i solą. — Dlatego też, bardziej jeszcze niż o rozmnożenie, winni się starać, by nie zwietrzeli".

Ale poglądy Mauriaca nie odpowiadają tym, którzy w „Mein Kampf" Hitlera widzą, Ewangelię nowych czasów... Inde irae.

Radio

POLSKIE RADIO TRANSMITUJE Z PARYŻA WIELKI KONCERT MUZYKI FRANCUSKIEJ. — W poniedziałek, dnia 17. X. o godz. 22.00 transmituje P. Radio z Paryża koncert muzyki francuskiej. Transmisje tego rodzaju interesują radiosłuchaczy bardziej, niż koncerty krajowe i to raczej ze względu na wykonanie utworów, niż na sam repertuar. Programy koncertowe bowiem mniej lub więcej są do siebie podobne. Koncert paryski przyniesie także dzieła francuskich mistrzów, nieraz u nas wykonywane. Po uwerturze do opery „Mignon" Thomasa, usłyszymy Berlioza fragment z „Symfonii dramatycznej" — „Romeo i Julia", oddającej w sposób bardzo piękny nastrój szekspirowskiej tragedii. Następny numer programu — to Saint-Saensa „Kołowrotek Omfalii", który — według słów kompozytora — odmalowuje kobiecą zwodniczą sztukę uwodzenia; następnie na wyróżnienie zasługuje Gabriela Fauré „Pelleas et Melisande", utwór ogromnie subtelny, oparty na wzruszającej sztuce Maeterlincka o nieszczęśliwej miłości Peleasa i Melisandy. Utwory Lalo i Chabriera uzupełniają program: Jak więc widać reprezentowany będzie znaczny wycinek muzyki francuskiej w swej niezmiernie charakterystycznej postaci, mianowicie w utworach programowych, opartych na treści literackiej. Wykonane przez francuskich artystów i francuską orkiestrę — zainteresują bez wątpienia polskich radiosłuchaczy. Orkiestra radia paryskiego gra pod dyrekcją Eugeniusza Bigot.

Programy stacyj radiowych

PONIEDZIAŁEK, 17 PAŹDZIERNIKA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; — 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.25 Koncert orkiestry; 11.57 Sygnał czasu; — 13.30 Audycja muzyczna dla gimn.; 15.00 Teatr Wyobr.: „Ania z Zielonego Wzgórza"; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Wiadomości dziennika radiowego; 16.05 Wiadom. gospodarcze; 16.15 Kronika naukowa; — 16.30 Recital fortep.; 17.00 „Chcę mieć silny charakter", — odczyt; 17.15 „Ze śpiewnika Moniuszki"; 17.50 „Higiena pracy biurowej" — pogadanka 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Koncert rozrywkowy; 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.35 Audycje informacyjne: — Dziennik wieczorny. Wiadomości sportowe. Program na jutro; 21.00 Recital wiolonczelowy; 21.40 Nowości literackie; 22.00 Koncert symfoniczny; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.10 Wiadomości z Polski w języku obcym).

Kraków, godz. 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11.15 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; — 14.55 Krakowski dziennik sportowy; 18.00 „Świat przyrody"; 18.10 Recital skrzypcowy; 22.00 Koncert symfoniczny.

Lwów, godz. 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka taneczna; 8.50 Wiadomości poranne; 11.20 Płyty; 14.00 Koncert życzeń; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.05 „Lwowskie warsztaty naukowe" — odczyt; 22.00 Koncert symf.; —

Katowice, godz. 5.30 „Dzień dobry"; 6.30 Program na dziś; 6.35 Muzyka z płyt; 11.15 Płyty; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.50 Wiadomości bieżące i giełda; 18.00 „Za miedzą" — audycja; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.00 Koncert symfoniczny; 23.05 Zakończenie audycji.

Programy zagraniczne: godz. 20.10 **Lipsk** Koncert symfoniczny; 20.30 **Królewiec** Symfonia Beethovena; — 21.00 **Hilversum II** Koncert symfoniczny; 21.30 **Lille** Koncert symf.; 21.30 **Wieża Eiffla** Koncert symf.; 22.00 **Radio Paris** Koncert symfoniczny.

Sygn. IV. Km. 1005/38.
Wierzyciel: Henryk Heukorn w Bielsku.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 25 października 1938 roku, o godz. 10 w Krakowie, przy ul. Kalwaryjskiej L. 23. sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużnika Maurycego Rosenbluma i tow. ruchomości, a mianowicie: urządzenie domowe, zegar ścienny.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji (art. 588. § 2 k. p. c.).

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Kraków, dnia 13 października 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Talaga.

Kalendarzyk katolicki

NIEDZIELA 16 PAŹDZIERNIKA. Św. Jadwigi. Św. Jadwiga, ur. w roku 1174, po śmierci swego syna Henryka II. na polu bitwy z Tatarami, nie rozpacza, lecz z radością składa tę ofiarę Bogu. Zmarła w roku 1243.

Wschód słońca o godz. 6.01, zachód o godz. 16.42. Długość dnia 10 godzin 41 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

WYBÓR NOWEGO PREZESA Z. H. P. W KRAKOWIE. Na posiedzeniu zarządu okręgowego Związku Harcerstwa Polskiego wybrano prezesem inż. Majewskiego na miejsce opróżnione po rezygnacji dra Radzyńskiego.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU GIMNAZJUM IM. JÓZEFY JOTEYKO. W sobotę przed południem odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru żeńskiego Gimnazjum XI im. Józefy Joteyko. Mszę św. o godz. 9 odprawił w katedrze na Wawelu Ks. Metropolita Sapieha, który również dokonał poświęcenia sztandaru. Po nabożeństwie odbył się w Domu Katolickim poranek oraz ślubowanie na sztandar.

POGRZEB Ś. P. PŁK. BELINY-PRAŻMOWSKIEGO ODBĘDZIE SIĘ W KRAKOWIE. Po nabożeństwie żałobnym w kościele N. P. Marii ruszy ulicami miasta kondukt pogrzebowy na cmentarz rakowicki, gdzie zwłoki Zmarłego złożone zostaną na wieczny spoczynek w pobliżu mogiły rokitniańczyków. Termin pogrzebu nie jest jeszcze ustalony.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA. Jan Bała, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, zatrzymany został na gorącym uczynku kradzieży z wozu pakunku z naczyniami, na szkodę Stanisława Kazanowskiego z Myślenic.

OSZUST W ROLI REEMIGRANTA Z NIEMIEC. W piątek o godz. 9.30 na ul. Podgórskiej nieujawniony na razie sprawca, podający się za reemigranta z Niemiec, w towarzystwie drugiego osobnika wyłudził od Stanisława Topki z Jasienicy, pow. Myślenice, rower wartości 80 zł. za bezwartościowy pierścionek z metalu, imitującego złoto.

—x—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Władysław Kornecki l. 61, emeryt pocztowy; śp. Melania de Kisvezekeny i Néved Bokross Kapplowa l. 77.

Komunikaty

WZMACNIAĆ, USZLACHETNIAĆ, PRZYPRAWIAĆ można smak każdej potrawy. Na tym polega właśnie cała sztuka dobrego gotowania. Smak jednej potrawy należy wzmacniać dodaniem innej o tym samym smaku, inną potrawę uszlachetniamy przez dodanie smaku podobnego, to znów przyprawiamy potrawę dodatkiem o smaku odmiennym. Wzmacniać uszlachetniać, przyprawiać może Pani również smak Swej kawy przez dodanie Karo-Franck, tej nowoczesnej, aromatycznej przyprawy do kawy w kostkach.

NIEDOBÓR WITAMIN w codziennym pożywieniu prowadzi do najcięższych schorzeń organizmu. Należy więc stale doprowadzać do ustroju dostateczne ilości niezbędnych dla życia składników, pijąc codziennie Ovomaltynę naturalną odżywkę witaminową.

—∾—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela, 16. X. popoł. „Stary mąż“, wieczorem „Korsarz“.

Poniedziałek. 17. X. „Halka“.

Wtorek. 18. X. „Gdzie diabeł nie może...“

Cenne odkrycie z XII w. na Wawelu

Grób biskupa krakowskiego w krypcie św. Leonarda

Przy robotach wykonywanych obecnie w krypcie św. Leonarda na Wawelu z ramienia Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, Kierownictwo Robót dokonało w dniu 14. października b. r. bardzo ciekawego odkrycia pozwalającego na ustalenie z dużą dokładnością daty budowy krypty św. Leonarda a mianowicie:

W samym środku krypty w głębokości około pół metra pod posadzką krypty, odkryty został murowany z kamienia wapiennego g r ó b b i s k u p a k r a k o w s k i e g o M a u r u s a z m a r ł e g o i p o c h o w a n e g o w t y m m i e j s c u w r o k u 1118. — Grób murowany w kształcie sarkofagu nakrytego pierwotnie płytą kamienną nie był nigdy otwierany, został jednak z a s y p a n y p r z e z z a p a d n i ę c i e s i ę t e j p ł y t y. Po oczyszczeniu wnętrza grobu z gruzu, który dostał się do wnętrza po zapadnięciu się nakrywy, odsłonięto szczątki biskupa Maurusa. Szkielet mierzy 1.80 mtr. W głowach szkieletu zachowała się tablica ołowiana wym: 30×45 cm. z napisem romańskim, zawierającym datę 1118 rok, 3. marca i imię biskupa krakowskiego Maurusa. Przy szkielecie znaleziono kielich, patenę oraz pierścień biskupi w kształcie złotego sygnetu z zielonym kamieniem i napisem wewnątrz Sygnetu Maurus Episcopus.

Biskup Maurus, Francuz z pochodzenia, zasiadał na stolicy biskupiej w Krakowie przez dziesięć lat od 1109 do 1118 roku.

Odnalezienie tego grobu poza rzadkim faktem ścisłego określenia osoby i daty, pozwala nam na ściśle oznaczenie terminu wykończenia krypty św. Leonarda, która w roku 1118 czyli w chwili pochowania biskupa Maurusa musiała już być całkowicie wykończona.

Przedmioty znalezione w grobie zostaną złożone w skarbcu katedralnym, grób zaś nakryty nową płytą. Miejsce grobu zostanie uwidocznione w odpowiedni sposób na nowej posadzce w krypcie św. Leonarda.

—oOo—

Pierwsze oznaki niezadowolenia

z kandydatów krakowskich

Ustalone przez zgromadzenia okręgowe w Krakowie kandydatury do Sejmu nie odpowiadają, widać, wszystkim członkom O. Z. N., czego dowodem jest m. in. następujące pismo, jakie otrzymaliśmy od „Międzyorganizacyjnego Komitetu Wyborczego Kobiet w Krakowie“:

„Wobec odrzucenia wszystkich kandydatur wysuniętych przez Kobiecy Komitet Wyborczy w Krakowie i narzucenia wbrew wszystkim głosom Komitetu nieznanej kandydatury p. Walewskiej z Warszawy — Komitet Krakowski na zebraniu w dniu 14 października b. r. powziął jednomyślną uchwałę natychmiastowego rozwiązania tegoż“.

Kraków, dnia 14 października 1938 r.

Międzyorganizacyjny Komitet Wyborczy Kobiet w Krakowie.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Druga młodość“.
APOLLO: „Granica“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 14—18 października 1938 r. włącznie: „7 policzków — 7 całusów“.
L. O. P. P.: „Maskarada“. William Powel i Luiza Rainer.
MUZEUM: „Zielony sygnał“.
PROMIEN: „Piętnastolatka“.
STELLA: „Toni z Wiednia“ (Julia Janssen, Hartman).
SZTUKA: „Ten, którego ukochałam“ (Sylwia Sydney).
UCIECHA: „Paryżanka“.
WANDA: „Profesor Wilczur“. W rol. growych: Kaz. Junosza - Stępowski, Elżbieta Barszczewska.
ŚWIT: „5 milionów szuka spadkobierców“.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę po południu pełna humoru komedia J. Korzeniowskiego **„Stary mąż“**, w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza. Wieczorem interesująca sztuka M. Acharda **„Korsarz“**, w przekładzie Zofii Jachimeckiej, w reżyserii W. Radulskiego.

DZIŚ BUCZYŃSKA, LEITZKÓWNA I SZATKOWSKA W STARYM TEATRZE. Reprezentantki najwyższego obecnie poziomu sztuki tanecznej **Ziuta Buczyńska, Janina Leitzkówna i Sabina Szatkowska** wystąpią z jedynym wieczorem **dziś** w niedzielę, **16 bm. o godz. 8.30 w Starym Teatrze.**

—oOo—

Wielkie zebranie w sprawie Spisza i Orawy

W piątek o godzinie 18, odbyło się w Starym Teatrze wielkie zebranie obywatelskie w sprawie Orawy, Spisza i Czadeckiego. Przewodniczył i zagaił zebranie prof. U. J. dr Walter. Dłuższe przemówienie, omawiające ze stanowiska historycznego zagadnienie ludności polskiej na Spiszu i Orawie, wygłosił ks. dr Ferdynand Machay, wyrażając przekonanie, że ziemie te zostaną przyłączone do Polski na podstawie zgodnego porozumienia Polaków i Słowaków.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę“ i okrzykiem na cześć ks. Machaya.

„Krucjata miłosierdzia“

Żyjemy dziś pod znakiem **„Tygodnia Miłosierdzia“!** Czujemy wszyscy, że niesie on z sobą coś wręcz swoistego, czym wybija się spośród propagandowych „Tygodni“ roku. Ma bowiem przemówić nie tylko do umysłów, ma trafić do sumień i serc!

Nie każdy z nas może stać się tym wielkim Jałmużnikiem dni naszych, chlubą Polski, jakim był **Brat Albert**, tak niedawno jeszcze wśród nas żyjący. On porzucił świat, rzucił rodzinę, towarzystwo, sztukę umiłowaną — i poszedł do nędzarzy dzielić z nimi wszelką niedolę i ubóstwo. Lecz każdy z nas może i powinien stanąć w szeregach armii miłosierdzia, która jednoczy ofiarne umysły i gorące serca w dziele zorganizowanego **miłosierdzia.**

W dzisiejszych czasach tylko dobroczynność zorganizowana może doprowadzić do celu!

Wpisujmy się więc na członków wspierających stowarzyszeń dobroczynnych!

VIII. Km. 53/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rew. VIII-go Ryszard Konopka, mający kancelarię w Krakowie, przy ul. Zyblikiewicza 20, na podstawie art. 602 kpc., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 października 1938 r. o godz. 11-tej w Krakowie-Płaszowie, przy ul. Koszykarskiej 29, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, składających się z: 7-miu krów czarno-białych, rasy fryzyjskiej, 2-ch krów czerwono-krasych, rasy fryzyjskiej, 1 buchaja czarno krasego, 3 owiec białych podrasowanych, 25 sztuk drobiu, 10 koni roboczych, 3 półkoszków, 1 kantary, lejców, naszyjników, siodła, transli i munsztuku, 8 chomont roboczych, dzwonków na rzemiennych pasach, sani wyjazdowych, 3 sani fornalskich, 20 sztuk łańcuchów do wiązania bydła, buraczarki marki Hoffer et Schranz, 2 sieczkarni do ruchu motorowego, chłodnika do mleka, 2 skopców do dojenia, noszy do gnoju, 2 stołków do dojenia, 5 szczotek włósiennych do czyszczenia koni, 10 wideł różnych, 3 motyk, planetu ręcznego do buraków, plewnika żelaznego konnego, śrutownika kieratowego do zboża, śrutownika do zboża ręcznego, 12 bron posiewnych, przyrządu do młócenia koniczyny, maszynki korbowej do strzyżenia bydła, sikawki ręcznej, 2 pługów 2-skibowych żelaznych, 3 pługów żelaznych 1-o skibowych z żelaznymi kolcami, pługu zwykłego drewnianego, 2-ch łańcuchów do hamowania, baranicy, futra podróżnego, 3 drabin ściennych z luśniami, wagi kuchennej z odważnikami, nożyc do pęcin, kultywatora łąkowego, 29 noży do kultywowania, znacznika do ziemniaków, kowadła, bormaszyny, młota dużego, raszpli, kleszczy, imadła, klamry do naciągania raf na koła, 5 krów czarno-krasych, siewnika 16 rzędowego, 2 kosiarek, żniwiarki, siewnika do nawozów Westfalia, grabiarki, 2 kultywatorów, prasy do słomy, motoru benzynowego f-my Wichterle, młocarni f-my Wichterle, 3 wozów fornalskich, młynka do czyszczenia zboża, żmijki, wagi dziesiętnej, plewnika do buraków, 2 płużków, walca gładkiego żelaznego 3 częściowego, 3 par bron żelaznych, kopiarki, brony talerzowej, karety zniszczonej, bryczki zniszczonej, bryczki do pola, kanapy krytej pluszem, 2-ch foteli krytych pluszem, 4 krzeseł, stołu, dywanu na podłogę 3 x 2 m., kilimu różnokolorowego w deseń 3.50 x 2 m., szafy jasnej z lustrem, etażerki na książki, lustra w ramach rzeźbionych, 5 par firanek z karniszami, umywalni z lustrem i płytą marmurową, 2 szaf jasnych, kredensu ciemnego, bujaka trzcinowego, 2 szafek nocnych, otomany z narzutą, maszyny do szycia marki Singer, stolika orzechowego jasnego, stołu dużego, 10 krzeseł, zegara szafkowego ściennego, kasy ogniotrwałej — oszacowanych na łączną sumę zł 14.476.40. — Cena wywołania wynosi połowę ceny szacunkowej.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 11 października 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:

Ryszard Konopka.

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty	60 gr
Komunikaty na 1	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.